



Czy trzech prezydentów i jeden burmistrz wstrząsną lubuskim samorządem?

POWSTANIE NOWA DROGA

Dwa stowarzyszenia starły się w sprawie budowy drogi przez Jędrzychów. Nikt nie chce, by przebiegała pod jego oknami. Radni wybrali propozycję Wspólnej Drogi.

Jędrzychów to dynamicznie rozwijająca się dzielnica. Gorzej jest z drogami.

Stowarzyszenie Nasz Las nie chce, by budować tutaj nową ul. Południową, bo samochody jeździłyby tuż koło ich domów.

Stowarzyszenie Wspólna Droga chce budowy nowej ulicy, bo teraz samochody jeżdżą pod oknami jego członków.

A wszystko przez oddany niedawno łącznik Jędrzychowa z ul. Wrocławską. Teraz gładko można dojechać do ul. Jagodowej i co... dalej?

– To tereny cenne ekologicznie. Żyją tutaj chronione prawem trąski grzebieniaste – argumentowała Anna Bazan-Baraniewicz z Naszego Lasu. Członkowie stowarzyszenia tłumaczą, że gdy wydawano zezwolenia na budowę, nie było mowy o drodze. Obawiają się, że ich domy mogą ulec uszkodzeniu. – Czy miasto jest gotowe na wypłatę odszkodowań? – pytała A. Bazan-Baraniewicz.

Nasz Las przed rokiem skutecznie zablokował inwestycję, zbierając setki podpisów pod protestem. Teraz kontrpodpisy przynieśli członkowie Wspólnej Drogi, bo na ich bocznych uliczkach – Jagodowej i Zawiszy Czarnego – rośnie liczba samochodów.



Członkowie stowarzyszenia Wspólna Droga przyszli na sesję z transparentami

Fot. Krzysztof Grabowski

– Liczba mieszkańców Jędrzychowa podwoiła się w ostatnich latach. Każdy, kto się tutaj budował, wiedział, że ta droga jest w planie. W 2008 r. coś ustalono z mieszkańcami i trzeba to zrealizować – mówił Piotr Łosyk ze Wspólnej Drogi. I dodał, bezpośrednio zwracając się do mieszkańców ul. Ekologicznej: – Zależy wam tylko na widoku z waszych okien. To jak kupię działkę przy cmentarzu i wybuduję dom, to nie będziemy chować zmarłych?

– W 2008 r., w wyniku ustaleń z mieszkańcami ul. Jagodowej i Zawiszy Czarnego, tak wytyczyliśmy przebieg drogi, aby nie przebiegała w pobliżu domów. To był kompromis. Został wytyczony pas pod jej budowę w ten sposób, by było przy nim jak najmniej domów. Ta droga ma sens – tłumaczył prezydent Janusz Kubicki. – Przed rokiem, po protestach, radni nie zgodzili się na drogę. Teraz protestują mieszkańcy, którzy chcą jej budowy.

Po długiej dyskusji radni zdecydowali, że wpiszą budowę drogi do wieloletniej prognozy finansowej. To umożliwi przystąpienie do wykonania projektów. (tc)

Więcej >> 3

M I E J S C Y R A D N I P R Z E G Ł O S O W A L I - U C H W A Ł Y P O Ł Ą C Z E N I O W E

3 miliony dla sołectw

Zielonogórzanie właśnie składają wnioski do przyszłorocznego budżetu obywatelskiego.

Na ten cel prezydent zapisał w budżecie miasta 6 mln zł. Mieszkańcy sami zdecydowali, na co je wydać. W projekcie budżetu miasta są też zapisane 3 mln zł na Fundusz Integracyjny. Przypomnijmy, to przedpołączeniowa oferta miasta. Jeśli do niego dojdzie, Fundusz Integracyjny zostanie wielokrotnie zwiększony z dodatkowych pieniędzy przekazanych przez ministra finansów. W sumie do gminy ma trafić 100 mln zł. Teraz mieszkańcy sołectw testują funkcjonowanie funduszu.

Na wtorkowej sesji prezydent zaproponował, by te 3 mln zł wpisać do wieloletniej prognozy finansowej.

– Dlaczego? – pytali radni. – W przyszły piątek rozpoczynam serię spotkań w sołectwach. Chcę mieć pewność, że państwo akceptują ten wydatek. Taką wiadomość przekazać mieszkańcom. Nie możemy czekać na uchwalenie budżetu – tłumaczył prezydent Janusz Kubicki.

Radnych przekonał – zgłoszowali za wpisaniem 3 mln zł na Fundusz Integracyjny. „Za” był nawet Mirosław Bukiewicz, szef klubu PO. – Od początku byłam przeciwny wydawaniu tych pieniędzy przed połączeniem. Po połączeniu jak najbardziej – tłumaczył M. Bukiewicz. – Głosowałem „za”, żeby nie być posądzanym, że jestem przeciw połączeniu. (tc)

Autobusy będą tańsze

Radni zdecydowali, że obniżą ceny biletów w miejskiej komunikacji.

Uwaga – nie od teraz i nie dla wszystkich. To oferta połączenia miasta. Bo jeżeli mieszkańcy zdecydowali, że dojdzie do połączenia miasta z gminą, to znikną granice administracyjne dzielące obie społeczności.

– Skoro wszyscy będziemy mieszkańcami miasta, to wszystkich powinna obowiązywać jednolita taryfa w komunikacji miejskiej – tłumaczył prezydent Janusz Kubicki.

We wtorek radni się z nim zgodzili i obniżyli stawki za przejazd autobusami na terenie gminy.

Niezależnie od tego, gdzie mieszkamy, wszystkich będzie obowiązywać obecna miejska stawka. Te zasady mają obowiązywać od 1 stycznia 2015 r.

Dzisiaj papierowy bilet jednorazowy kosztuje w mieście 3 zł, w gminie 4,40 zł. Po połączeniu będzie obowiązywać jedna stawka – 3 zł. Ważniejsze będzie jednak zrównanie cen miesięcznych biletów. Na przykład: teraz podmiejski bilet 30-dniowy, z możliwością przesiadki w mieście (z limitem 45 przejazdów) kosztuje 160 zł, taki sam miejski bilet (bez limitów) jest tańszy o 70 zł.

Jeżeli założymy, że w przykładowej rodzinie 2 + 2 wszyscy korzystają z takich biletów, to na zmianie granic zaoszczędzą 210 zł miesięcznie. Rocznie może to wynieść nawet 2.520 zł. (tc)

Darmowa opieka przedszkolna

1 stycznia zazwyczaj kojarzy się z serią podwyżek. A w mieście stanowią przedszkola!

Pod koniec roku media zazwyczaj opisują, co zdrożeje od 1 stycznia, bo początek roku jest terminem zmiany wysokości wielu opłat. A w Zielonej Górze od 1 stycznia stanowią przedszkola. We wtorek radni zaakceptowali propozycję prezydenta, żeby praktycznie znieść do zera opłatę za opiekę nad dzieckiem w przedszkolu. To dosyć skomplikowany system. Zgodnie z przepisami, rodzice nic nie płacą za pięć godzin programowych pobytu dzieci w placówce. Za pozostałe

godziny stawka wynosi 1 zł. Jednak samorządy mają tutaj swobodę działania. Dlatego w mieście wprowadzono zasadę, że opłata obowiązywać będzie dopiero powyżej 10. godziny pobytu malucha w przedszkolu. W praktyce oznacza to, że rodzice za opiekę nic nie zapłacą. To oznacza, że miesięcznie mogą zaoszczędzić nawet 100 zł. Oczywiście, nadal muszą płacić za wyżywienie.

– Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze będzie można wydać, na przykład, na dodatkowe zajęcia w przedszkolu, język obcy, sport – mówiła „Łącznikowi” Beata Pleszko, mama pięcioletniego Filipka.

– Oczywiście, po połączeniu takie zasady obejmować będą również rodziny z dzisiejszej gminy – zapowiada prezydent Janusz Kubicki. (tc)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



W ZIELONEJ GÓRZE

Opera w CRS

13 grudnia, o 19.00, w Centrum Rekreacyjno-Sportowym szykuje się niezwykle wydarzenie operowe. Artyści, którym bliska jest twórczość słynnego włoskiego kompozytora, Giuseppe Verdiego, zaprezentują spektakl muzyczno-sceniczny z bogatą scenografią, bajecznymi kostiumami i oryginalną choreografią. Verdi Gala, bo tak nazywa się koncert, tworzy niepowtarzalne widowisko łączące wspaniałe arie, duety, ensemble z baletem. Premiera koncertu Verdi Gala odbyła się w 2001 roku w Brezgenz, w setną rocznicę śmierci kompozytora. Bilety: tel. 603 759 959, mirapl@wp.pl. (kg)

W LUBUSKIM

Przejeżdż się szynobusem

7 grudnia pojedziemy z Zielonej Góry do Gorzowa nowoczesnym szynobusem. I to za darmo. Pierwszy taki kurs miał miejsce 24 listopada, inaugurując połączenia kolejowe między lubuskimi stolicami. Nasze województwo zakupi łącznie cztery takie nowoczesne pojazdy z projektu współfinansowanego ze środków LRPO na lata 2007-2013. Od 15 grudnia za bilet normalny z Zielonej Góry do Gorzowa trzeba będzie zapłacić 23 zł 60 gr, o kilka złotych mniej niż za przejazd autobusem na tej samej trasie. Bezpłatny kurs: 7 grudnia, godz. 9.46, ze stacji Zielona Góra, powrót z Gorzowa, godz. 16.45. (kg)

Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra

Skład: „Tydzień Lubuski”, nakład: 40 tys.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

W ZIELONEJ GÓRZE

Coraz mniej u nas barier

Biblioteka uniwersytecka, salon medyczny, Muzeum Ziemi Lubuskiej, Wągmostaw oraz ulice: Krzywoustego, Strumykowa i Waszczyka to laureaci tegorocznego konkursu promującego projekty bez architektonicznych barier.

W środę, w Lubuskim Teatrze, odbyła się VI Gala Konkursu Urbanistycznego „Zielona Góra Bez Barier” organizowanego przez zielonogórski urząd miasta i Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji. Galę uświetniły popisy dzieci i młodzieży z sekcji baletowej Społecznego Ogniska Artystycznego, Młodzieżowe-

go Centrum Kultury i Edukacji „Dom Harcerza” oraz uczniów z Zespołu Szkół Specjalnych nr 1.

Wyniki tegorocznego konkursu ogłaszał prezydent Janusz Kubicki. Laureatem kategorii „Obiekt użyteczności publicznej powyżej 200 mkw.” została biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego. Salon Medyczny Active został uhonorowany w kategorii „Obiekt użyteczności publicznej poniżej 200 mkw.” Tytuł laureata kategorii „Obiekt i przestrzeń zabytkowa” otrzymało Muzeum Ziemi Lubuskiej. Spółka Rajbud Development Property została wyróżniona w kategorii „Budownictwo wielorodzinne”. Zwycięzcą kategorii „Przestrzeń publiczna” został Departament Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami Urzędu Miasta Zielona Góra za rewitalizację terenu rekreacyjnego Wągmostaw oraz modernizację ulic:

Krzywoustego, Strumykowa oraz Waszczyka.

– Dziękuję za udział w konkursie nie tylko laureatom, ale także wszystkim jego uczestnikom. Każdy jest zwycięzcą, bo swoim przedsięwzięciem zrobił coś dla naszego miasta, by żyło się w nim lepiej – mówił prezydent Kubicki. Następnie wyróżnił okolicznościowymi dyplomami zielonogórski dworzec PKP, Galerię Handlową Drwiega, Bistro-Bar „Międzywojenka”, Willę Pudłowskich (dawny Dom Kolejarza) oraz Willę Suckera – siedzibę Stowarzyszenia Pomocy Osobom Autystycznym „Dalej razem”.

Tytułem „Zielonogórski Anioł Roku” wyróżniono Marię Miłuch, szefową Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych oraz przewodniczącą jury konkursu „Zielona Góra Bez Barier”.

Ewa Duma

Po co nam zmiany? Żeby nie zostać w tyle!

– Gorzów proces połączenia ma już za sobą. I zmiany na lepsze widać tam gołym okiem. Ma nie tylko więcej mieszkańców, ale również większy i bardziej chłonny rynek. Co się przełożyło na większą liczbę miejsc pracy – mówi Wojciech Budynek.

– Jeśli na połączenie miasta z gminą popatrzymy przez biznesowe okulary, co zobaczymy?

Wojciech Budynek, prezes zarządu znanej zielonogórskiej spółki Iglotechnik: – Zobaczymy przede wszystkim nowe tereny inwestycyjne, w tym Lubuski Park Przemysłowo-Technologiczny w Nowym Kisielinie, który wreszcie będzie podlegał pod jeden tylko urząd. Teraz każdy inwestor musi uzgadniać setki żmudnych procedur w kilku urzędach: gminy, miasta i starostwa. To bardzo zniechęcająca perspektywa. Przedsiębiorca zawsze wybierze taką strefę ekonomiczną, która zaoferuje prostą ścieżkę uzgodnień i przyjazną atmosferę. Chodzi o to, by wszystkie sprawy móc załatwić tylko z jednym partnerem. Tak właśnie jest w nowosolskiej strefie ekonomicznej. I tak powinno być w Nowym Kisielinie, jeśli serio myślimy o zwiększeniu atrakcyjności inwestycyjnej tego miejsca.

– A jak połączenie postrzega pan z prywatnej perspektywy?

– Do tego stopnia utożsamiam miasto z gminą, że w momencie mijania tablic z napisem „Racula” czy „Drzonków”, moją jedyną reakcją jest naciśnięcie hamulca z uwagi na konieczność ograniczenia prędkości. W mojej świadomości, przykładowo, ani Racula, ani Drzonków nie funkcjonują jako sołectwa należące do innej gminy. Dla mnie to integralne części Zielonej Góry, funkcjonujące bardziej jako dzielnice. Podejrzewam, że tak samo odczuwa większość mieszkańców gminy. O odrębności przypominają sobie chyba dopiero w dniu wyborów, raz na cztery lata, gdy zamiast prezydenta wybierają wójta. Ot, cała różnica.



– Połączenie samo w sobie nie jest żadnym zakłębieniem ani obietnicą. Jest tylko możliwością, niczym otwarcie drzwi, ale próg musimy przekroczyć już sami – przekonuje Wojciech Budynek.

Fot. Krzysztof Grabowski

– I po co nam zmiany, skoro odrębność nie jest dolegliwa?

– Żeby nie zostać w tyle! Po to potrzebne są zmiany. Gorzów proces połączenia ma już dawno za sobą. I zmiany na lepsze widać tam gołym okiem. Ma nie tylko więcej mieszkańców, ale również większy i bardziej chłonny rynek. Co się też przełożyło na większą liczbę miejsc pracy. Przecież Uniwersytet Zielonogórski, szpital czy urzędy to nasi najwięksi pracodawcy w okolicy. A powinna być gospodarka. Przedsiębiorcy. Najlepiej prywatni. Mniej istotne: krajowi czy zagraniczni. To oni inwestują, prawie zawsze bez obciążania publicznego budżetu, często nawet kosztem własnej konsumpcji. Połączenie gminy i miasta to kierunek i szansa na zmniejszenie tej nierównowagi. To będzie mocny impuls, również w postaci nagrody 100 mln zł za zgodne połączenie. Jak na nasz region, to duże pieniądze. Skierowane na remonty lokalnych dróg czy budowę kanalizacji pozwolą wielu zielonogórskim firmom

przetwać trudniejsze czasy, tym samym zachować miejsca pracy.

– Niemiecki rząd „wpakował” w Brandenburgię znacznie większe kwoty. I nie powstrzymał ucieczki młodych i wykształconych. Dlaczego nam miałyby się udać?

– Bo jesteśmy dynamiczni i ambitni. Bo chcemy żyć i pracować tutaj, w Zielonej Górze, w naszym regionie, na poziomie zaobserwowanym w wielu miejscach Europy. Potrzebujemy tylko mechanizmu, który pozwoli te pokłady ambicji i nadziei przekuć w dumę ze swego miejsca pracy i zamieszkania. Połączenie może odegrać rolę mechanizmu inicjującego, ale najpierw musimy chcieć się połączyć.

– To trochę brzmi jak bajka o złotej rybce...

– Połączenie samo w sobie nie jest żadnym zakłębieniem ani obietnicą. Jest tylko możliwością, niczym otwarcie drzwi, ale próg musimy przekroczyć już sami.

Również sami będziemy musieli zmierzyć się z problemami, które ujawnią swą naturę dopiero po finalizacji połączenia. Myślę tu choćby o niebezpieczeństwie protekcyjnego traktowania mieszkańców byłej gminy przez przyszłą radę miasta.

– Prezydent Kubicki zaproponował mieszkańcom gminy wiejskiej powołanie nowej dzielnicy z własnymi radnymi i z własnym budżetem.

– Brzmi pięknie, ale jaką realną władzę będzie miała ta rada? Jak dużym budżetem będzie dysponowała? Jak zostanie ustalony jego podział?

– Decyzja zależeć będzie od nowej rady miasta...

– Czyli musimy zawierzyć politycznej mądrości przyszłych radnych, których przecież wybieramy sami.

– Dziękuję.

Piotr Maksymczak



Nagrodę dla biblioteki uniwersyteckiej odebrała dyrektorka Ewa Adaszyńska



Anioł Roku – Maria Miłuch
Zdjęcia Ewa Duma

Samorządowi tenorzy lubią Lubuskie

Czy trzech prezydentów i jeden burmistrz wstrząsną lubuskim samorządem? Bartłomiej Bartczak, Tadeusz Jędrzejczak, Janusz Kubicki i Wadim Tyszkiewicz, chcą razem wystartować w wyborach do sejmiku.

To naprawdę mocne uderzenie. Panowie bez problemów wygrali poprzednie wybory samorządowe w swoich miastach. Teraz chcą pójść dalej, tropem prezydenta Wrocławia, Rafała Dutkiewicza, który wprowadził swoich ludzi do sejmiku dolnośląskiego.

– Na szczęblu sejmiku województwa zapadają decyzje ważne dla gmin. Chcemy mieć na to wpływ – tłumaczył we wtorek Wadim Tyszkiewicz, prezydent Nowej Soli. – Zdobyliśmy doświadczenie na pierwszej linii frontu. My codziennie pracujemy z mieszkańcami.

Panowie stworzyli blok „Lepsze Lubuskie”. – Bo Lubuskie to naprawdę fajne województwo. My chcemy, żeby było jeszcze lepsze – dodaje prezydent Tyszkiewicz.

Blok skierowany jest do samorządowców, przedsiębiorców



Wadim Tyszkiewicz, Janusz Kubicki i Bartłomiej Bartczak podpisali deklarację ideową inicjatywy samorządowej

Fot. Filip Czernicki

i przedstawicieli samorządów zawodowych. Jeden warunek – żadnej polityki.

– Nie będzie tutaj czynnych polityków. Kto chce być z nami,

musi oddać legitymację partyjną – zastrzega Janusz Kubicki, prezydent Zielonej Góry. – Nie chcemy, żeby decydowały partyjne zalecenia, lecz argumenty.

Jak powstawało województwo lubuskie, argumenty były najważniejsze, nie legitymacja.

– Często słyszę, że ludzie nie mają na kogo głosować, bo nie interesują ich partie. To mają nową ofertę, bezpartyjną – dodaje Bartłomiej Bartczak, burmistrz Gubina.

Czwarty tenor – Tadeusz Jędrzejczak, prezydent Gorzowa, nie dojechał. – Miał nieoczekiwane, ważne zajęcia – tłumaczył go J. Kubicki. W poprzednich wyborach do sejmiku T. Jędrzejczak startował z listy SLD, zdobywając rekordową liczbę ponad 13 tys. głosów.

Teraz prezydenci, każdy w innym okręgu, chcą powtórzyć ten manewr. Bo mają olbrzymią szansę na sukces. Zwłaszcza, że jak wynika z ostatnich sondaży, wykonanych na zlecenie „Gaze-

ty Wyborczej”, wciąż cieszą się olbrzymim poparciem (47 proc. chce na nich głosować).

– Każdy z nas wystartuje również w swoich miastach. Jeżeli zostaniemy prezydentami lub burmistrzami a równocześnie dostaniemy się do sejmiku, to na nasze miejsce trafią tam kolejne osoby z listy – tłumaczy W. Tyszkiewicz. – My jednak bierzemy za nich odpowiedzialność. Na nich stawiamy.

Inicjatorzy Lepszego Lubuskiego chcą, żeby na ich listach, na 60 kandydatów, było ok. 20 burmistrzów, prezydentów i wójtów. Reszta przewidziana jest dla autorytetów, przedstawicieli np. samorządu lekarskiego, adwokackiego, rolniczego itd.

Lepsze Lubuskie chce pilnować w sejmiku jak najlepszego wydawania unijnych pieniędzy,

by odbywało się to na jasnych zasadach. – Jak jeszcze raz usłyszę, że za nasze działanie nie otrzymamy unijnych pieniędzy, to zgłoszę sprawę do prokuratury – mówi prezydent Tyszkiewicz. – Przecież oprócz listy indykatywnej pozostałe pieniądze są dzielone w konkursach, a tam są jasno określone zasady – wygrywa najlepszy projekt.

Na koniec spotkania panowie podpisali deklarację ideową inicjatywy samorządowej. Czytamy w niej: „To właśnie my, na co dzień wsłuchani w głos i potrzeby mieszkańców, rozwiązując codzienne problemy konkretnych ludzi i środowisk, doskonale wiemy, jak działać, aby wypracować lepszą przyszłość we wspólnym poczuciu sukcesu, bezpieczeństwa i stabilności”.

(tc)

Spór o drogę przez Jędrzychów

Budowa ul. Południowej na Jędrzychowie to jeden z najgłośniejszych sporów o drogę w mieście. Tym razem naprzeciw siebie stanęły dwie grupy mieszkańców, które mają sprzeczne interesy.

Prawie przy każdej inwestycji drogowej miasto wstrząsane jest protestami mieszkańców. Każda zmiana proponowana przez prezydenta, przy tak gęstej zabudowie i olbrzymim natężeniu ruchu, napotyka na opory. Do tej pory mieszkańcy mieli do rozstrzygnięcia dosyć prosty problem: poprzeć mieszkańca przeciwko prezydentowi czy prezydenta przeciwko mieszkańcom, którzy zebraли setki podpisów?

Zazwyczaj wybierali to pierwsze rozwiązanie – opowiadali się po stronie mieszkańców.

Teraz spór nabral nowej jakości – na Jędrzychowie są dwa stowarzyszenia reprezentujące przeciwstawne interesy.

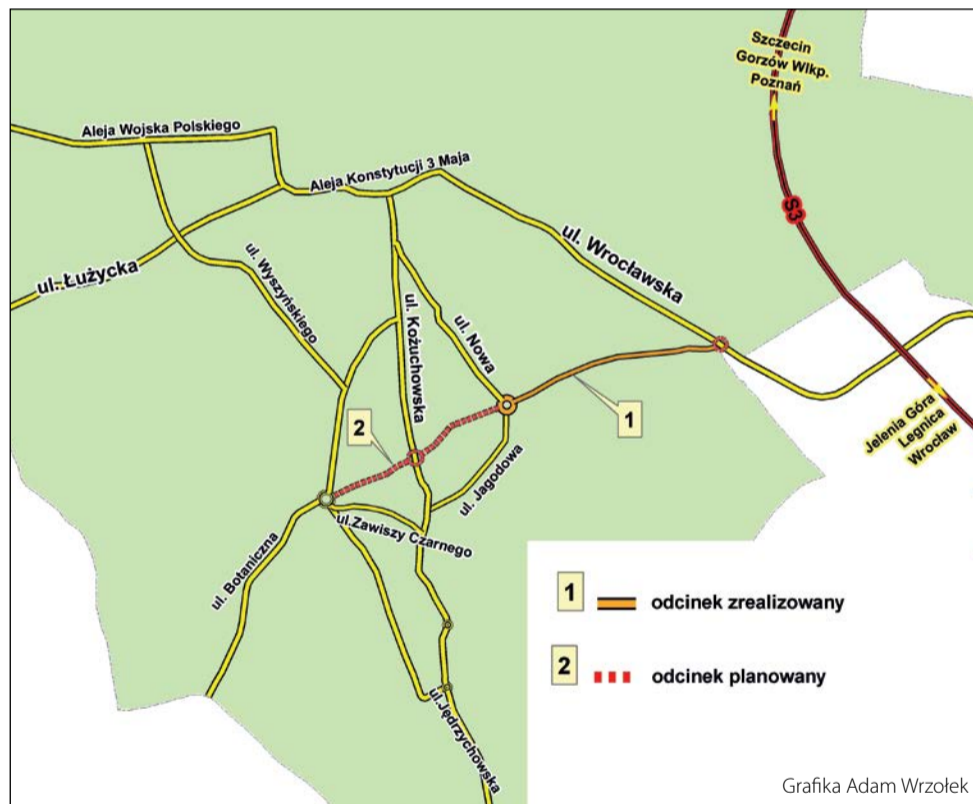
Chodzi o budowę tzw. ul. Południowej łączącej ul. Wrocławską poprzez Jędrzychów z rondem Zesłańców Sybiru (skrzążowanie ul. Botanicznej, Nowojędrzychowskiej i szosy do Ochli).

Do końca października z Jędrzychowa można było wyjechać ul. Koźuchowską, Nową i Nowojędrzychowską. Każdy, kto chciał się dostać w okolice ul. Wrocławskiej czy wyjechać na obwodnicę S3, i tak musiał jechać przez zatłoczone ulice centrum w okolicach Focus Mall.

Teraz gotowy jest fragment ul. Południowej od ul. Wrocławskiej do Jagodowej. Z tygodnia na tydzień ruch będzie tu rósł. Powstaje pytanie: co dalej?

Są dwa warianty.

Pierwszy wariant: trzeba wybudować kolejny odcinek drogi od ul. Jagodowej do ronda Zesłańców Sybiru, zgodnie z uchwalonym w 2008 r. „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania



Grafika Adam Wrzolek

przestrzennego miasta Zielona Góra”. Problem w tym, że droga przebiega tuż obok kilku domów, przy ul. Ekologicznej. Dlatego stowarzyszenie Nasz Las zablokowało taki przebieg drogi.

Drugi wariant: ruch samochodowy zostanie skierowany osiedlowymi ulicami Jagodową i Zawiszy Czarnego, gdzie stoi ok. 70 domów. Na to nie chcą się zgodzić członkowie stowarzyszenia Wspólna Droga.

Problemem są domy przy ul. Ekologicznej, których właściciele twierdzą, że gdyby o planach wiedzieli, to domów by nie budowali. – Pozwolenie na budowę zostało wydane dwa miesiące przed uchwaleniem studium – argumentują.

Rzeczywiście, „Studium” uchwalono 19 sierpnia 2008 r. Jednak jego projekt został wyłożony do publicznego wglądu 21

lutego 2008 r. I były to burzliwe konsultacje. Początkowo w „Studium” mowa była o małej obwodnicy południowej łączącej ul. Wrocławską poprzez Jędrzychów i Wzgórza Piastowskie z ul. Łużycką. Trudno było przeoczyć tę debatę. „Gazeta Wyborcza” opisywała ten projekt pod znamienym tytułem: „Czerwony drwal niszczy Wzgórza Piastowskie” (12 marca 2008 r.) a „Gazeta Lubuska” odnotowała protesty mieszkańców: „W studium lasy ocalały” (19 maja 2008 r.).

Wówczas radni nie zaakceptowali fragmentu trasy przez Wzgórza Piastowskie. W „Studium” pozostało jednak połączenie ul. Wrocławskiej z rondem Zesłańców Sybiru na skrzążowaniu ul. Botanicznej i Nowojędrzychowskiej.

Mieszkańcy ul. Zawiszy Czarnego i Jagodowej byli spokojni,

bo drogę odsunęto od ich domów, a przy Ekologicznej jeszcze nikt wówczas nie mieszkał.

Sytuacja zmieniła się przed rokiem, gdy przystąpiono do realizacji projektu. Na wiosnę 2012 r. stowarzyszenie Nasz Las zebrało kilkaset podpisów i pod ich naciskiem radni odstąpili od realizacji planów.

Teraz, po zbudowaniu łącznika z ul. Wrocławską, stowarzyszenie Wspólna Droga zażądało realizacji pierwotnych planów zapisanych w „Studium”. Tym razem radni przyznali im rację.

Prezydent może przystąpić do projektowania drogi. Ułatwi ona dojazd z Jędrzychowa do budowanego Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego. Wszyscy liczą, że gdy będzie gotowy, to powstaną tam setki miejsc pracy.

(tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Klub żużlowy chce pieniędzy

– Klub koszykarski jest faworyzowany, bo dostał więcej pieniędzy – uważa prezes Marek Jankowski.

Informacja o sytuacji klubu Stelmet-Falubaz miała być pierwszym punktem wtorkowej sesji. Wszyscy się spodziewali, że będzie to raczej kurtuazyjna wizyta. Podobna do wystąpienia Janusza Jasińskiego, właściciela koszykarskiego Stelmetu przed kilkoma miesiącami. Tuż po zdobyciu mistrzostwa Polski, Jasiński przyniósł złoty medal i dziękował radnym oraz prezydentowi za wsparcie. Przy okazji poprosił o dodatkowe pieniądze dla klubu, który będzie występował w Eurolidze.

We wtorek, prezes ZKŻ Marek Jankowski też się chwalił osiągnięciami (też mistrzowie Polski), jednak odnosząc się do koszykarzy, nie prosił, lecz żądał dodatkowych pieniędzy.

– Chciałbym, żebyśmy byli traktowani sprawiedliwie. Dlaczego miasto dla koszykarzy zorganizowało dwa konkursy i otrzymali oni 1,5 mln zł, a żużlowcy mieli jeden konkurs i dostali tylko 1 mln zł – pytał M. Jankowski. – Takie nierówne dzielenie doprowadzi do animozji pomiędzy klubami.

Skarżył się na wlokące się remonty, które mają wpływ na dochody, że klub musi utrzymywać obiekty – idzie na to większość dotacji z miasta. Mówił, że Winobranie i żużel to dwie najbardziej rozpoznawalne w kraju zielonogórskie marki. Na koniec dorzucił: – A może chodzi o to, że Robert Dowhan rozważa start w wyborach prezydenckich? Mówi się, że prezydent Kubicki nie przekazał nam tych pieniędzy, by nie wspierać kampanii wyborczej Dowhana.

Prezes Jankowski zaskoczył radnych. Nieplanowana dyskusja: jak wspierać żużel i czy ma

to się odbywać po równo, trwała prawie dwie godziny. Nikt tego nie planował. Radni do niczego nie doszli.

– To jak walka gladiatorów i nie powinno się wspierać zawodowej drużyny – tradycyjnie najbardziej radykalny był radny Andrzej Brachmański. Większość radnych była za tym, by wsparcie jednak było. Choć podczas prezentacji prezydenta zaczęli się zastanawiać (głównie radni SLD), czy warto wydawać aż tak wielkie pieniądze? Przypominali, że dzień wcześniej spotkali się ze związkowcami z MKZ, którzy zażądali podwyżek płac.

Jak się okazało, wystąpieniem M. Jankowskiego zaskoczony nie był prezydent Janusz Kubicki, który na sesję przygotował prezentację nt. wsparcia miasta dla żużla.

– Uważam, że powinniśmy wspierać nasze najlepsze drużyny. Z powodu Euroligi wspomogliśmy koszykarzy. W miarę możliwości będę się starał znaleźć pieniądze również dla żużlowców – mówił prezydent. – Na ten sport wydajemy naprawdę dużo pieniędzy.

Pokazał prezentację wydatków na żużel z ostatnich 10 lat.

Wynika z nich, że na ten cel poszło 51,5 mln zł. Radni oglądali jak kiedyś wyglądał stadion i jak się zmienił. – Przybyło kilka tysięcy miejsc, a to oznacza, że klub może na każdy mecz sprzedać kilka tysięcy biletów więcej. To są dodatkowe pieniądze – tłumaczył prezydent.

Wielkie inwestycje na stadionie rozpoczęły się w 2006 r. W sumie obiekt przy Wrocławskiej pochłonął 37,6 mln zł. W 2003 r. na dofinansowanie działalności bieżącej klubu miasto wydawało tylko 200 tys. zł, by w 2009 r. dojść do prawie 2 mln zł. W sumie od 2003 r. na ten cel przeznaczone 12,5 mln zł.

A to nie koniec, bo prezydent jeszcze skrupulatnie doliczył koszty utrzymania stadionu – od maja 2007 r. na ten cel poszło 1,5 mln zł. Najwięcej w 2011 r. – 311 tys. zł.

(tc)

Jesteśmy jedną strażacką rodziną

– Nasza współpraca trwa od lat. Zdarza się, że wszystkie jednostki z miasta wyjeżdżały do działań w gminie albo my zastępowaliśmy „zawodowych” i pełniliśmy służbę w mieście – mówi prezes OSP w Raculi, Krzysztof Sroczyński.



– Nie chciała puścić jedna śruba od tablicy rejestracyjnej, ale teraz to już historia. U nas pojazd z miasta posłuży, mam nadzieję, długo i szczęśliwie. Nowa rejestracja będzie zaczynać się od FZI – uśmiecha się Krzysztof Sroczyński, szef OSP Racula.

W ubiegłym tygodniu super-nowoczesny pojazd dostali zielonogórscy strażacy, którzy z kolei przekazali swój starszy wóz kolegom „ochotnikom” z gminnej OSP w Raculi. Strażackiego mercedesa z tworzyw sztucznych chciałem obejrzeć w pełnej krasie w jego docelowej siedzibie w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 1, przy ul. Kozuchowskiej. Kiedy spokojnie oczekiwałem na wyjazd auta z garażu, jego kierowca, nie czekając na mnie, „zjechał po kiju”, pomijając schody, na których grzecznie czekałem, i odjechał na tył budynku, na plac manewrowy. Kiedy wrócił przed front jednostki, już nie musiał mi wyjaśniać, że kompozytowe auto jest naprawdę „zrywnie”.

– Nowy wóz ma nowoczesne oświetlenie i prawie 300 koni mechanicznych pod maską. Jednak najważniejsze, że ułatwia nam pracę. Możemy w samochodzie, w czasie jazdy, zakładać aparaty do ochrony dróg oddechowych, czym zyskujemy cenne sekundy. Dla mnie, kierowcy takiego auta, to wyróżnienie, móc osobiście prowadzić takie cacko – mówi z uśmiechem starszy ratownik i kierowca mercedesa, Krzysztof Leśko z JRG w Zielonej Górze.

Zielonogórscy strażacy wzbogacili się o nowiutki wóz i zarazem oddali inny samochód w dobre ręce. Od teraz jego gospodarzem stała się jednostka OSP w Raculi. Jedziemy na spotkanie z szefem „ochotników”

z Raculi, by zapytać o przekazany właśnie pojazd. Przed wejściem do bramy remizy, jakby przytulony do auta, stoi prezes miejscowego OSP, Krzysztof Sroczyński.

– Nie przytulałem się, choć może tak to wygląda, jedynie odkręcam stare tablice rejestracyjne. Niedługo nasz młody, ale w pewnym sensie „stary”, no bo jednak kilkunastoletni pojazd, będzie na nowo zarejestrowany. Pyta pan, czy jesteśmy zadowoleni? Bardzo. Jelcz, którego właśnie dostaliśmy, pomieści 5 tys. litrów wody – to ciężki wóz gaśniczy. Zmieści także całą sekcję strażaków. Nasz dawny samochód zostanie przekazany dalej. Gdzie? Jeszcze nie wiadomo. Za-



– Dla mnie, kierowcy, prowadzenie takiego auta, to osobiste wyróżnienie – mówi starszy ratownik, kierowca nowiutkiego mercedesa, Krzysztof Leśko z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 w Zielonej Górze.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

sili jakąś jednostkę w powiecie – mówi K. Sroczyński. – Cieszymy się autentycznie, że dostaliśmy nowy „stary” sprzęt, bo zawsze będzie on lepszy od tego, który już był u nas w użyciu.

Wzajemną współpracę chwali komendant miejski PSP w Zielonej Górze, Dariusz Mach, i prezes OSP Racula, Krzysztof Sroczyński. Szef miejskich strażaków chwali „ochotników” za wspólne akcje, m.in. za ewakuację mieszkańców os. Pomorskiego w czasie pamiętnego wybuchu gazu.

– Uważam, że jesteśmy jedną wielką rodziną, niezależnie od tego, czy dbamy o bezpieczeństwo mieszkańców tylko z pasji, czy dodatkowo pobieramy za to wypłatę. Zaangażowanie

w obu przypadkach jest identyczne, jedyną wyraźną różnicę dostrzegam w realizacji zadań ratownictwa technicznego. Znikają różnice w wyposażeniu jednostek OSP i jednostek zawodowych – podkreśla komendant miejski PSP. I dodaje: – Każdemu komendantowi powinno zależeć, by samochody strażackie były przekazywane do OSP w powiecie czy gminie. Taką decyzję podejmuje zresztą komendant wojewódzki PSP. Moim zdaniem, jednostka w Raculi najbardziej zasługiwała na taką wymianę sprzętu.

Podobne zdanie ma prezes strażaków z Raculi. – Współpraca nie tylko, że jest między nami, „ochotnikami”, jakby z automatu,

ale również jednostki zawodowe wręcz wzywają nas do działania. Choć często, zwłaszcza na swoim terenie, np. w Drzonkowie, zdarza się, że my szybciej przyjeżdżamy. Współdziałanie jest bardzo dobre. Ponad 20 lat temu, kiedy jechaliśmy do Zasięk, dowódca zawodowego plutonu, który kierował akcją, powiedział zdanie, które zapamiętałem do dzisiaj: – Kiedyś myślałem, że wy, to takie piąte koło u wozu, ale bez was, to jednak by się nam nie udało...

Wóz strażacki z Raculi trafi niedługo, prawdopodobnie, do jednostki OSP w Klenicy, gmina Bojadła.

Krzysztof Grabowski



6 BILETÓW DO WYGRANIA

Pierwszych 6 osób, które zadzwoni do naszej redakcji i poda prawidłową odpowiedź na pytanie:

Który z zawodników Stelmetu Zielona Góra grał w zespole Florida Gators wraz z Walterem Hodgmem?

otrzyma pojedynczy bilet wstępu na mecz.

Na telefony czekamy pod numerem 68 415 22 44 w poniedziałek 2.12.2013 od godz. 9.00.

STELMET ZIELONA GÓRA VS. ASSECO GDYNIA

8.12.2013 GODZ. 18:00

HALA CRS, ZIELONA GÓRA, UL. SULECHOWSKA 41

BILETY DO NABYCIA W SIECI **ABILET.PL**

SZCZEGÓŁY NA **BASKETZG.PL**



Krępowaska? Na medal!

Oto przykład medalowy i... modelowy. – Bo ścieżka rowerowa na ul. Krępowskiej jest wzorcowa. I tak też układała się, na etapie projektowania i budowy, współpraca z urzędem miasta – chwali Robert Górski, prezes stowarzyszenia Rowerem do przodu.

Z Robertem Górskim umawiam się, a jakże, właśnie na Chynowie, na ul. Krępowskiej. Tam, gdzie rozpoczyna swój bieg nowiutka ścieżka rowerowa i chodnik. Na podziwianie inwestycji mam zaledwie minutę, bo szef rowerowego stowarzyszenia jest niezwykle punktualny. Cichutko hamuje obok mnie stylowy „holender”. Piękny! Ale to chyba nie zmienia faktu, że końcówka listopada jest kiepską porą roku na przejażdżki rowerowe. Ja nie mogę utrzymać długopisu w ręce, tak jest zimno... – Nie ma nieodpowiedniej pory roku, są tylko źle ubrani rowerzyści – uśmiecha się pan Robert. Zaskakuje z siodełka i zaprasza na przechadzkę.

To dlaczego ta ścieżka jest modelowa? Przecież widzę, że jest ładna i nieco różni się od ścieżek w innych miejscach miasta. I chyba najważniejsze, że po prostu jest. Bo to przecież mieszkańcy powołali ją do życia. Ulica Krępowaska, prowadząca w kierunku dużego osiedla domków, nie miała chodnika ani oświetlenia. Piesi chodzili po ciemku, poboczem, obok śmigły samochodów. Nie było to ani trochę bezpieczne.

– Teraz i piesi, i rowerzyści mają tu komfortowe warunki – zapewnia R. Górski i wymienia zalety nowego traktu. – Zaczniemy od wjazdu z drogi głównej. Przede wszystkim łatwo jest na ścieżkę wjechać, koła się nie zniszczą. Poza tym wjazd i zjazd są ułatwione za sprawą tzw. czwartych

włotów, w tym przypadku do skrzyżowań z ulicami Łężycką i Srebrną. To pierwsze takie rozwiązanie w naszym mieście.

Nowością są też latarnie, oświetlające ulicę. Każda z nich ma dwie lampy – jedną skierowaną na drogę, drugą na trakt pieszo-rowerowy.

2

tyle metrów szerokości ma ścieżka rowerowa, swobodnie miną się na niej dwa jednoślady

Ścieżka jest z czarnego asfaltu, po którym lubią jeździć rowerzyści. Chodnik dla pieszych ułożono z szarego polbruk. I ścieżka, i chodnik mają po 2 m szerokości. – Proszę zwrócić uwagę, że ścieżka jest obniżona, w stosunku do chodnika, o kilka centymetrów. Pomiedzy nimi, na granicy, jest jeszcze pas z różowej kostki, z tzw. groszkiem, wycyzują go pod stopami osoby niewidome – pokazuje R. Górski. – Wszystko po to, żeby piesi i rowerzyści nie wchodzili sobie w drogę, dosłownie. Niestety, w centrum miasta często jest tak, że ludzie wchodzą na trakt dla rowerów, bo... niczym nie różni się od chodnika. Jedynym kolorem. Tu jest inaczej!



– Ta ścieżka jest taka dzięki dobrej współpracy naszego stowarzyszenia i urzędników. Efekt jest taki, że... nie ma się do czego przyczepić! – śmieje się Robert Górski. Fot. Krzysztof Grabowski

I tak, droga dla rowerów na ul. Krępowskiej jest... jak droga. Asfaltowa, dwukierunkowa, pośrodku przerywana, biała linia. – To ostatnie rozwiązanie podpatrzyliśmy w Holandii – przyznaje pan Robert. – Nawierzchnia całego ciągu jest zachowana na całej długości. W miejscach, gdzie trakt przecinają samochody, są specjalne wyniesienia. Auto musi zwolnić, żeby je pokonać.

Ścieżkę uzupełniają znaki drogowe w wersji mini, jest też zatoka postojowa, z ławeczkami, koszem na śmieci i stojakami dla rowerów.

Widać, że cała sprawa niesłychanie cieszy R. Górskiego. Nic dziwnego, jest jednym z „ojców sukcesu”. – Bez przesady – śmieje się. – Ale trzeba przyznać, że ta ścieżka jest taka dzięki dobrej współpracy naszego stowarzyszenia i urzędników. Muszę pochwalić też projektanta, Piotra Kowalskiego, który dzwonił, dopytywał, jeśli miał jakiegokolwiek wątpliwości. Efekt jest taki, że... nie ma się do czego przyczepić!

Współpracę przy budowie ścieżki chwali też sobie Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami. – Wszystkie inwestycje rowerowe staramy się konsultować z cyklistami. A z efektu końcowego ma być zadowolony każdy użytkownik: pieszy, rowerzysta, ale też kierowca samochodu – mówi.

Daria Śliwińska-Pawlak

ZIELONOGÓRSKI BUDŻET OBYWATELSKI 2013 R.

Przypomnijmy, że wola mieszkańców, pulę 3 mln zł z budżetu obywatelskiego za 2013 r. rozdysponowano na cztery inwestycje: budowę Zielonej Strzały, modernizację boiska „Chynowianka”, budowę drogi rowerowej przy południowej części al. Wojska Polskiego oraz budowę wspomnianej w tekście obok ścieżki pieszo-rowerowej i oświetlenia na ul. Krępowskiej. Prezydent dołożył jeszcze pieniędzy do puli, za które można było wykonać 10 tańszych, wybranych przedsięwzięć (plac zabaw przy Przedzskolu nr 9, remont chodnika na łączniku Wojska Polskiego-Świętojańska, remont chodnika przy ul. Boh. Westerplatte 11, lifting słupów podtrzymujących tarasy przy ul. Chrobrego, postawienie czterech wiat przystankowych na Jędrzychowie, postawienie wieży dla jerzyków, utwardzenie ul. Złotej, remonty i oświetlenie na ul. Akacyjowej, remonty na ul. Słowackiego). Niemal wszystkie zadania zostały już zrealizowane. Na dniach zakończy się budowa Zielonej Strzały i remont chodnika przy ul. Boh. Westerplatte 11. Jedyńą inwestycją, którą przesunięto na przyszły rok, jest budowa drogi rowerowej na al. Wojska Polskiego.

ZIELONOGÓRSKI BUDŻET OBYWATELSKI 2014 R.

Obywatelu Zielonej Góry, nie przegap okazji! Chcesz zrobić coś nowego w swojej okolicy? A może trzeba naprawić chodnik, postawić wiatę przystankową, zbudować plac zabaw? Zgłoś swoją propozycję do budżetu obywatelskiego.

Prezydent Janusz Kubicki przeznaczył na ten cel 6 mln zł (dwa razy więcej niż przed rokiem). I ta główna zasada, że to ostatecznie mieszkańcy poprzez głosowanie decydują o tym, które inwestycje zostaną wykonane, zostaje utrzymana. Jest jednak jedna, duża zmiana. Budżet został podzielony na dwie kategorie: duże projekty powyżej 150 tys. zł i małe projekty poniżej tej kwoty. Mieszkańcy podczas

głosowania będą mogli wskazać jeden duży projekt i pięć małych. Tych ostatnich zostanie zrealizowanych co najmniej 15.

Wnioski mogą składać mieszkańcy Zielonej Góry i organizacje pozarządowe działające na terenie miasta. Proponować można jedynie zadania inwestycyjne. Tzw. miękkie projekty nie będą uwzględniane.

Jako pierwszy, swój wniosek złożył przed tygodniem prezydent Janusz Kubicki. Proponuje, żeby w ramach budżetu obywatelskiego zająć się zniszczonym boiskiem przy ul. Sulechowskiej.

W ślad za prezydentem poszli mieszkańcy. Do urzędu trafiają pierwsze pomysły. Co proponują zielonogórzanie? Najczęściej

HARMONOGRAM

do 11 grudnia 2013 r.

Zgłaszanie przez mieszkańców propozycji zadań. Wnioski do pobrania na stronie www.zielona-gora.pl, w Biurze Obsługi Interesanta Urzędu Miasta przy ul. Podgórnjej 22 oraz w budynku Wydziału Oświaty i Spraw Obywatelskich przy ul. Zachodniej 63a. Elektronicznie można wysłać wypełnione wnioski na adres: budzet2014@um.zielona-gora.pl

12 grudnia -29 grudnia 2013 r.

Weryfikacja propozycji zadań przez wydziały merytoryczne, ustalenie listy zadań, które zostaną poddane głosowaniu.

31 grudnia 2013 r. -31 stycznia 2014 r.

Głosowanie

6 lutego 2014 r.

Ogłoszenie wyników

dopominają się o remonty lub budowę ulic i chodników, doświetlenie rozmaitych zakamarków miasta. Są też prośby o place zabaw, przystanki, miejsca parkingowe, zagospodarowanie terenów zielonych. Pojawilo się kilka nietypowych pomysłów. Jeden z mieszkańców proponuje zamontowanie na skrzyżowaniach dużych, czytelnych tablic z nazwami ulic, które się w tym miejscu krzyżują. Jest też ciekawy pomysł utworzenia parku rekreacyjno-kulturowego Dziką Ochłą – w pierwszym etapie miałyby powstać dwie ścieżki: sprawnościowa i do ćwiczeń, dalsze etapy przewidują m.in. zagospodarowanie zalewu, wytyczenie szlaku dla narciarzy.

Najwięcej osób podpisało się pod propozycją budowy chodni-

ka wzdłuż nowego łącznika ul. Strumykowej i Zdrojowej. To ok. 250 m. Mieszkańcy wspominają we wniosku, że kierowcy za nic mają przepisy i jeżdżą tędy bardzo szybko. A to trasa, którą codziennie przemierza mnóstwo pieszych, także dzieci uczące się w szkole na os. Zastalowskim. To, że pod wnioskiem widnieją podpisy ponad stu osób, nie ma na tym etapie budżetu obywatelskiego znaczenia. Dopiero po weryfikacji propozycji zadań zostanie ustalona lista tych, na które będzie można głosować – tu będzie się liczyła determinacja i zaangażowanie zielonogórzanie.

Przypominamy, że wnioski można składać do 11 grudnia. Co dalej? Sprawdź w ramce obok.

W ZIELONEJ GÓRZE

Gratulacje dla „Startu”!

Reprezentacja Zrzeszenia Sportowo Rehabilitacyjnego „Start” Zielona Góra zdobyła aż siedem medali (dwa złote, dwa srebrne i trzy brązowe) na Mistrzostwach Polski Niepełnosprawnych w tenisie stołowym (Bielsko-Biała, 22-24 listopada). W ten piątek i sobotę ekipa „Startu” będzie bronić tytułu podczas Drużynowych Mistrzostw Polski Niepełnosprawnych w tenisie stołowym. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Młodzi poeci

Znany laureatów Autonalioowego Turnieju Jednego Wiersza, który odbył się 21 listopada w ZOK-u. Wzięło w nim udział 21 młodych poetów z miejskich gimnazjów i szkół średnich. Laureatami zostali Jakub Dranczewski z Gimnazjum 1, Justyna Grzesiowska z I LO i Maja Wasilewska z Zespołu Szkół Ekologicznych. Wyróżnienia otrzymali Kamila Majka, Kornelia Matkowska i Weronika Łada. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Ruszymy na spacer

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza na marsz nordic walking w sobotę, 30 listopada. Zbiórka na parking przy amfiteatrze, godz. 10.00. MOSiR zapewni uczestnikom bezpłatną opiekę instruktora (bez wypożyczenia kijków). Czas zajęć ok. 1,5 godziny, długość trasy ok. 5 km. Informacje na www.mosir.zgora.pl oraz pod nr tel. 68 412 50 00. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

O korytarzu transportowym

Instytut Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego zaprasza w poniedziałek, 2 grudnia, godz. 11.30, aula C, na spotkanie pt. Środkowoeuropejski korytarz transportowy (CETC) szansą dla Lubuskiego. W debacie wezmą udział: europoseł Artur Zasada, Tomasz Lachowicz, dyrektor Przedstawicielstwa Polskich Kolei Państwowych w Brukseli, radny miasta Kazimierz Łatwiński. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pokolędzimy!

ZOK zaprasza zespoły ze szkół podstawowych i gimnazjów do udziału w eliminacjach miejskich XXIV Spotkań Grup Kolędniczych i Jasełkowych, które odbędą się 12 grudnia w sali Hydro(z)agadka. Zgłoszenia do poniedziałku, 2 grudnia, na adres: Zielonogórski Ośrodek Kultury, ul. Festiwalowa 3, 65-520 Zielona Góra. Karta zgłoszenia i regulamin na www.zok.com.pl. (dsp)

W GMINIE ZIELONA GÓRA

Trzy place dla dzieci

Maluchy z gminy już wkrótce będą mogły się bawić na nowych placach zabaw – czytamy na stronie internetowej urzędu gminy. We wtorek, 3 grudnia, otwarte zostaną trzy takie miejsca: w Janach o godz. 11.30, w Nowym Kisielinie, przy ul. Sosnowej, o godz. 12.30 i w Jeleniowie o godz. 14.00. Rodzice z pociechami będą mile widzianymi gośćmi uroczystości! (dsp)

Na co wyda pieniądze Nowy Kisielin?

– Bez obaw! Mieszkańcy z pewnością już wiedzą, na co przeznaczyć kolejną transzę z miasta – śmieje się sołtys, Andrzej Zalewski. Nowy Kisielin oraz Kiełpin idą na pierwszy ogień. Rusza cykl spotkań w sołectwach. Prezydent zaprasza mieszkańców gminy do rozmów na temat Funduszu Integracyjnego.

Janusz Kubicki rusza na wieś, chce spotkać się z mieszkańcami wszystkich sołectw. Bo czas najwyższy podsumować tegoroczny Fundusz Integracyjny, rozliczyć się z wykonanych zadań. Warto przyjść na spotkanie, by dowiedzieć się, co zostało zrobione we wsi i za ile, które prace i z jakiego powodu zostały przesunięte na przyszły rok.

Będzie też okazja, by porozmawiać o planach na 2014 r. Do sołectw znów trafią pieniądze z miasta. Na co przeznaczyć tym razem pulę z Funduszu Integracyjnego? O tym nie zdecyduje nikt inny, tylko sami mieszkańcy. Potrzeb jest wiele, ale które z nich są najpilniejsze? Może spotkanie z sąsiadami pozwoli znaleźć odpowiedź na to pytanie?

Na pierwszy ogień idzie Kiełpin i Nowy Kisielin, prezydent spotka się z mieszkańcami tych sołectw w czwartek i piątek (patrz ramka). – O! Właśnie uświadomiłem sobie, że termin naszego spotkania wypada akurat w mikołajki. Może prezydent przyjdzie z jakimś prezentem? – żartuje sołtys Nowego Kisielina, Andrzej Zalewski.

W tym roku wieś miała do wydania, w ramach Funduszu Integracyjnego, prawie 199 tys. zł. Mieszkańcy zdecydowali, żeby sporą sumkę, 92 tys. zł, wydać na doposażenie nowej świetlicy. I tak, do Nowego Kisielina pojechały klimatyzatory, meble i książki do powstającej biblioteki, garnki, naczynia i sprzęt do kuchni, urządzenia do siłowni... Pieniądze z Funduszu zostały też przeznaczone m.in. na projekty: dokończenie chodnika przy ul. Odrzańskiej oraz oświetlenie tej ulicy (20 tys. zł i 17,6 tys. zł). Oko cieszy już odnowiony teren wokół krzyża, a w przyszłym roku rozpoczyna się prace na placu festynowym.

– Dobrze wydaliśmy te pieniądze! – cieszy się sołtys. – Mieliśmy piękną świetlicę. A po tegorocznych zakupach – mamy i piękną, i bogato wyposażoną



Siłownia w świetlicy to konik sołtysa Andrzeja Zalewskiego. – A chłopaki jak się cieszą! I korzystają, to najważniejsze! – raduje się.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

świetlicę. Marzenie! Można powiedzieć, że pełen wypas! Nic, tylko urządzać imprezy...

Sołtys Zalewski nie może się też nachwalić siłowni w budynku świetlicy. – Jak się chłopaki cieszą! I korzystają, to najważniejsze – dodaje.

Co dalej, panie sołtysie? – Pyta mnie pani, czy mieszkańcy wiedzą już, na co wydać pulę z przyszłorocznego Funduszu Integracyjnego? Bez obaw! Jak zwykle liczę na ich pomysłowość, ale i rozsądek. Wiem, że dobrze zdecydują – zapewnia A. Zalewski. – Na dniach spotyka się rada sołecka, też będziemy rozmawiać o ewentualnym przeznaczeniu pieniędzy z miasta. Ale i tak ostatecznie to mieszkańcy zdecydują, co jest najpilniejsze.

A pan Andrzej Zalewski, nie jako sołtys, ale mieszkaniec Nowego Kisielina, o czym marzy dla swojej wsi? – Tak prywatnie? Mogę pani zdradzić, czemu nie... – sołtys waha się tylko przez chwilę. – Tak sobie pomyślałem, że skoro będzie wybrukowany plac festynowy, to może postawilibyśmy tam scenę... Moim marzeniem jest takie cudo, jakie wybudowali w Zabrze, widziała pani? Piękna! Ale pewnie nie na nasze możliwości finansowe, co...

Sołtys wyraźnie zmarkotniał, ale pomysłów w zanadru ma, okazuje się, więcej. – Chyba byłoby nas stać na dołożenie się do boiska, które od niedawna mamy we wsi. Piękne boisko, oko cieszy. Ale nie ma zaplecza. Moglibyśmy wybudować szatnię dla zawodników, jakieś krzeselka dla kibiców... – wlicza. – Myślę też cały czas o położeniu chodnika do końca wsi. Tam, w stronę Droszkowa, buduje się coraz więcej domów, ruch się zwiększa, chodzą dzieci, jest przystanek autobusowy... No, zobaczymy, czego będą chcieli mieszkańcy. Sam jestem ciekaw!

Daria Śliwińska-Pawlak

SPOTKANIA PREZYDENTA Z MIESZKAŃCAMI WSI

| | | |
|---------------------------------------|--|--|
| KIEŁPIN | czwartek, 5 grudnia 2013 r., godz. 17.00 | punkt biblioteczny, Kiełpin 5 |
| NOWY KISIELIN | piątek, 6 grudnia 2013 r., godz. 17.00 | świetlica wiejska, ul. Odrzańska 64 |
| DRZONKÓW | wtorek, 10 grudnia 2013 r., godz. 17.00 | świetlica wiejska, ul. Olimpijska 46 a |
| SUCHA I ŁUGOWO | czwartek, 12 grudnia 2013 r., godz. 17.00 | świetlica wiejska, Sucha 12 |
| RACULA | piątek, 13 grudnia, 2013 r. godz. 17.00 | świetlica przy remizie OSP, ul. Głogowska 72 |
| KRĘPA | czwartek, 19 grudnia 2013 r., godz. 17.00 | świetlica wiejska, ul. Odrzańska 52 |
| PRZYLEP | środa, 15 stycznia 2014 r., godz. 17.00 | szkoła podstawowa, ul. 9 Maja 6 |
| ZATONIE I MARZĘCIN | piątek, 17 stycznia 2014 r., godz. 18.00 | punkt przedszkolny, ul. Zielonogórska 72 |
| OCHLA | wtorek, 21 stycznia 2014 r., godz. 17.00 | świetlica wiejska, ul. Jadwigi Śląskiej 1 |
| JAROGNIEWICE | czwartek, 23 stycznia 2014 r., godz. 18.00 | świetlica wiejska, Jarogniewice |
| ZAWADA | środa, 29 stycznia 2014 r., godz. 17.00 | świetlica wiejska, ul. Zielonogórska 61 |
| ŁĘŻYCA | piątek, 31 stycznia 2014 r., godz. 18.00 | świetlica wiejska, ul. Odrzańska 16 |
| STARY KISIELIN | środa, 5 lutego 2014 r., godz. 17.00 | szkoła podstawowa, sala gimnastyczna, ul. Szkolna 14 |
| JANY I STOŻNE | piątek, 7 lutego 2014 r., godz. 17.00 | punkt biblioteczny, Jany 3a |
| BARCIKOWICE I BARCIKOWICE MAŁE | wtorek, 11 lutego 2014 r., godz. 17.00 | świetlica wiejska, Barcikowice |
| JELENIÓW | czwartek, 13 lutego 2014 r., godz. 17.30 | punkt biblioteczny, Jeleniów |

PYTAMY W NOWYM KISIELINIE: NA CO MOŻNA PRZEZNACZYĆ PIENIĄDZE Z FUNDUSZU INTEGRACYJNEGO NA 2014 R.?



Magdalena Kulik:

– Jestem mamą, więc przede wszystkim leży mi na sercu dobro najmłodszych mieszkańców. Dlatego zastanawiam się, czy nie byłoby warto położyć ograniczników prędkości na drodze dojazdowej do placu zabaw, w centrum wsi. Czasem widzę, jak dzieci wybiegają z placu wprost na ulicę. Cierpnę ze zgrozy! A samochody przejeżdżają tędy z dużą prędkością.



Mariusz Henglewicz:

– Ja skupiłbym się na sprawie oświetlenia. I nie mam na myśli lamp gdzieś w bocznych uliczkach, ja mam zastrzeżenia do głównej drogi. Jest słabo oświetlona. Ostatnio stałem na przystanku, kawałek dalej stała jakaś pani, ja już jej nie widziałem! Jak tu puścić dziecko w takie ciemności? Strach. Latarne powinny świecić mocniej albo powinno być ich więcej.



Janina Dziakowicz:

– Warto byłoby przyjrzeć się osiedlowym drogom. Taka na przykład Dębowa. Każdy, kto tamtędy przejeżdża, czy przechodzi, z pewnością przyzna mi rację – ta droga jest w kiepskim stanie. Jej część jest wyłożona polbrukiem, utwardzona, ale dalej? Jakimś grysem tylko wysypana. Piesi mają najgorzej. Muszą brnąć przez błoto i kamienie. Udręka.



Elżbieta Zalewska:

– Przydałoby się zrobić coś z ul. Dębową. Jej nieutwardzona część to dziura na dziurze. Najgorzej jest po ulewach, wtedy droga zamienia się w błoto. Temat Dębowej pojawia się chyba na każdym zebraniu we wsi. Może trzeba się nim wreszcie porządnie zająć? Przecież wystarczyłoby położyć tam polbruk albo chociaż takie ażurowe płyty.



Roman Olech:

– A ja mam zupełnie inną propozycję! Myślę o tym, żeby urządzić u nas siłownię pod chmurką. Starsi ludzie mogliby poruszać się na świeżym powietrzu. Można by postawić też stół do ping-ponga, widziałem takie rozwiązanie w Zielonej Górze, przy ul. Strumykowej. Świetna sprawa! Gdzie postawić u nas takie urządzenia? A choćby przy placu zabaw.



Krystyna Machacka:

– Pieniądze z tegorocznego Funduszu Integracyjnego wydaliśmy dobrze. Mieszkańcy tak zdecydowali, żeby rozdrobić pulę na wiele potrzeb. Myślę, że zostały one zaspokojone. Dlatego teraz może warto skupić się na jednej, większej inwestycji? Wiem, że wielu osobom marzy się podjęcie tematu osiedlowych dróg. Ich budowa poprawiłaby komfort życia.

(dsp)

W KIEŁPINIE

Chodnik
czy zabawki?

Na co przeznaczyć, w przyszłym roku, pieniądze z Funduszu Integracyjnego? M. in. o tym będzie można porozmawiać w czwartek, na spotkaniu z prezydentem.

– Czekam z niecierpliwością na spotkanie. Sama jestem ciekawa, co powiedzą mieszkańcy – przyznaje sołtyska Kiełpina, Katarzyna Jankowska. – Czy poruszą temat chodnika?

Bo akurat ta sprawa wzbudziła we wsi nie tylko zdziwienie, ale też... rozczarowanie, jak mówi sołtyska. Przypomnijmy, tegoroczną pulę Funduszu Integracyjnego – ok. 23 tys. zł – mieszkańcy przeznaczili na chodnik. – To najpilniejsza sprawa! – przyznali zgodnie. Rzeczywiście, chodnik ciągnący się wzdłuż drogi powiatowej nie budził zaufania – nierówne, wystające płytki, wysokie krawężniki. Aż się prosiło o remont!

– I myśmy właśnie o remoncie myśleli. Że ten chodnik, który już we wsi jest, zostanie odnowiony, wyrównany, przełożony. A tu okazało się, że na początku Kiełpina powstaje zupełnie nowy, nieduży fragment! – opowiadała nam zdziwiona sołtyska.

Mieszkańcy, z którymi rozmawialiśmy o nowym kawałku chodnika, przyznali, że owszem, zawsze dobrze, gdy coś nowego się buduje, ale czy rzeczywiście o to właśnie chodziło?

Na czwartkowym spotkaniu będzie okazja, by rozwiązać wszystkie wątpliwości. I może czas, by zastanowić się, na co przeznaczyć w 2014 r. pieniądze z miasta?

Są jakieś pomysły?

– Tego nie jestem w stanie określić. Nie wiem, w jakim kierunku pomkną myśli mieszkańców – dodaje pani Katarzyna. – Słyszę tu i ówdzie różne głosy. Może będą tacy, którzy zechcą kontynuować sprawę chodnika, czyli doprowadzić jednak do remontu starego odcinka? Może powróci temat rewitalizacji parku, choć nie miał ostatnio wielu zwolenników? A może warto dołożyć do wyposażenia placu zabaw, który w przyszłym roku ma nam postawić gmina? Pytań i pomysłów może być wiele....

Spotkanie w czwartek, 5 grudnia, w punkcie bibliotecznym, godz. 17.00. (dsp)



Sołtyska Katarzyna Jankowska: – Sama jestem ciekawa, co będą mieli do powiedzenia mieszkańcy.

Na dachu robota wre!

Mieszkańcy Zatonia zadzierają głowy w górę i... patrzą. Z radością – na dach świetlicy. Z niepokojem – w niebo. Żeby tylko deszcz nie przeszkodził ekipie remontowej w pracy!

Na razie pogoda sprzyja fachowcom. Przed południem w Zatoniu mroźno, ale słonecznie. I co najważniejsze – nie pada deszcz! – Nie pada, nie pada, bo my się tu wszyscy modlimy o pogodę – przyznaje sołtys Piotr Przespolewski. – Tyle się naczekaliśmy na ten remont, wreszcie jest! To teraz trzymamy kciuki, żeby wszystko poszło dobrze. Deszcz pokrzyżowałby z pewnością nasze plany.

A plany są takie, że dach ma być skończony do połowy grudnia. Pracownicy firmy Dach-Dom Krzysztof Dobrowolski z Wolsztyna zaczęli prace w połowie listopada, teraz uwijają się jak w ukropie. – Wszystko wskazuje na to, że wyznaczony termin zostanie dotrzymany. Nie powinno być żadnych komplikacji – zapewnia Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami w zielonogórskim urzędzie miasta, który czuwa nad całością inwestycji. – To roboty polegające przede wszystkim na wzmocnieniu więźby dachowej i przełożeniu dachówki. Wymienione zostaną m.in. rynny i rury spustowe, przemurowane kominy, wstawione okna na strychu.

Przypomnijmy, że remont dachu świetlicy został uznany przez



Ekipa m.in. wzmocni więźbę i przełoży dachówkę. Świetlica w Zatoniu będzie miała piękną „marsylkę”.

Fot. Krzysztof Grabowski

mieszkańców za sprawę na tyle pilną, by całość tegorocznego Funduszu Integracyjnego dla sołectwa Zatonie została przeznaczona właśnie na tę inwestycję. Całość – czyli 111,7 tys. zł. Roboty zostały jednak wycenione na blisko 160 tys. zł, dlatego prezydent brakującą kwotę dołożył z miejskiej kasy.

Do remontu dachu świetlicy dokładają się też sami miesz-

kańcy. A jakże by inaczej! – Nie dziwi się już pani, prawda? – śmieje się sołtys. – Przecież nie pierwszy raz zachwalam pracowitość i zaangażowanie ludzi z Zatonia.

Istotnie. Dzięki mieszkańcom tej wsi już wiem, że zapał i dobre chęci znaczą wiele. Nie muszę daleko szukać. Wystarczy, że odwrócę wzrok od dachu świetlicy i spojrzę na drugą stronę drogi,

na uporządkowany, przypalaczy park.

– Teraz też pomagamy, na ile tylko możemy. Jak? Ktoś podstawi, na przykład, swoją przyczepę na gruz czy dachówki. Zależy nam na tym, żeby prace przebiegały jak najsprawniej. Czas goni. Dobrze byłoby zdążyć przed zimą – dodaje sołtys Przespolewski.

Daria Śliwińska-Pawlak

NIE KREPUJ SIĘ!
POŁĄCZMY KREPE Z MIASTEM

SPRAWDŹ KORZYŚCI NA: **WWW.LZG24.PL**



Jeszcze na początku XX wieku narożnik ul. Sobieskiego i Jedności był zabudowany niewielkimi domkami. Z tyłu domu znajdował się niewielki dziedziniec. Na początku XX wieku miasto przebudowało domy na niewielkie sklepy. Dzisiaj w tym miejscu jest skwer z rzeźbą Winiarki.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Dom Försterów przy ul. Jedności 5 (naprzeciwko sądu) to była 200 lat temu najbardziej reprezentacyjna kamienica w mieście. Zatrzymywali się tutaj m.in.: król Prus Fryderyk Wilhelm III, król Saksonii Fryderyk August, car Aleksander I czy Gebhard von Blücher, dowódca wojsk pruskich pod Waterloo.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 51

Wizyta pana ambasadora

Nie wiemy, czy wizyta ambasadora Stanów Zjednoczonych, Stephena Mulla, przejdzie do historycznych annałów Zielonej Góry. A tak było z jednym z jego poprzedników. Warunek jest prosty: trzeba pisać listy do brata i zostać prezydentem!

Życie jest takie banalne – zadumałem się przy zlewozmywaku. Nic tak nie koi umysłu, jak proste czynności.

– Czyżniewski, słyszałeś o ambasadorze w zielonogórskim ratuszu? Spotkał się z prezydentem! – moja żona krzyczy z pokoju. Chyba ogląda telewizję.

– Kochanie! Nie w ratuszu, tylko u Försterów! I nie z prezydentem, tylko sam był prezydentem – jaki ja jestem cierpliwy...

– Czyżniewski, ty jak zwykle o historii, a ja mówię o wizycie ambasadora USA. Teraz! – dowiedziałem się, o co chodzi.

Rzeczywiście, ambasador USA, Stephan Mull, ładnie mówiący po polsku i poznający tajniki lepienia ruskich pierogów, w zeszły piątek gościł m.in. w ratuszu u prezidenta Janusza Kubickiego. Panowie wymienili się winami. – Największą niespodzianką była dla mnie degustacja polskiego wina. Tym bardziej, że smakowało wyśmienicie – powiedział S. Mull.

Tu muszę się przyznać do głębokiej niewiedzy. Wstyd, ale nie wiem, ilu amerykańskich ambasadorów gościło w naszym mieście. W zamian wiem, ilu tu było amerykańskich prezydentów! Jeden.

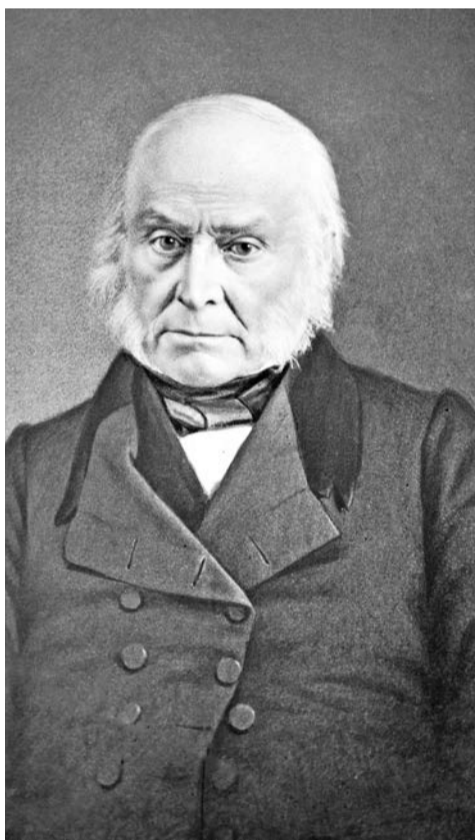
Co prawda, jak u nas był, to prezydentem jeszcze nie był! Chodzi o Johna Quincy Adamsa, szóstego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w latach 1825-29. Trochę dawno. W 1797 r. został ambasadorem USA w Berlinie i podróżując po Śląsku, w 1800 r., zawitał również do Zielonej Góry. Opisy swojej podróży zawarł w listach do brata. W naszym mieście opisywał przemysł włókienniczy i winnicę: „Cała okolica, która otacza miasto, jest obsadzona przez winne krzewy”.

Zatrzymał się w gościnnych progach rodziny Försterów, przy dzisiejszej ul. Jedności 5. Ten ponaddwustuletni dom stoi nadal. Warto mu się przyjrzeć – to wówczas był najokazalszy dom mieszkalny w mieście. W gościnnych progach Försterów zatrzymywali się królowie i carowie przejeżdżający przez



Ambasador Stephen Mull z prezydentem Januszem Kubickim

Fot. Krzysztof Grabowski



John Quincy Adams, szósty prezydent Stanów Zjednoczonych

miasto. W domu, na który dzisiaj nie zwrócimy większej uwagi.

Rodzina zaliczana była do najbogatszych i najbardziej wpływowych w mieście. A dom leżał przy głównym trakcie Berlin-Wrocław. Na przykład, tutaj, 5 czerwca 1829 r., zatrzymał się car Mikołaj I.

– Informuję, że dwór cesarski jadący z Wrocławia do Berlina zatrzyma się w Zielonej Górze. Liczę, że zostanie godnie przyjęty, podobnie jak wcześniej przejeżdżający przez miasto król – napisał Heinrich Schönaich ksiądz von Carolath do kupca Förstera, w liście wysłanym 22 maja 1829 r.

Tadeusz Dzwonkowski, dyrektor Archiwum Państwowego, pokazuje rachunki z 1829 r. – Na obiad miała być pieczeń i wiele owoców: ananasy, jagody, mus jabłkowy, czarne porzeczki, poziomki. Do tego wino mozelskie, kawior i szampan. W sumie wizyta kosztowała 338 talarów, z czego najwięcej, bo 116 talarów wydano na nocleg i posiłek u Förstera. Cesarski posiłek przyrządzał ksiądz kucharz sprowadzony z Carolathu, czyli Siedliska.

Aż do lat 70. XIX wieku dom był własnością rodziny Försterów. Po ich bankructwie dom kupił kupiec Friedrich Wilhelm Zesch. W suterenie sąsiedniego domu mieściła się jego firma handlowa.

Wdowa po nim wynajmowała część pomieszczeń w kamienicy zielonogórskim notariuszom. Na początku wieku miał tutaj swoją kancelarię radca prawny von Kleckow, którego córka, jako Grünbergia, otwierała słynny korowód winobraniowy w 1900 r. Później urzędował tutaj Walter Hildebrandt. Również po wojnie budynek zasiedliły kancelarie notarialne.

Przez lata na rogu ul. Jedności i Sobieskiego stały jeszcze inne niewielkie budynki. Zburzono je w latach 30. W zamian stanęła tu stacja benzynowa sieci Luena prowadzona przez Heinricha Bukerta. Ona również przetrwała wojnę. Działała do lat 60.



Aleksander I
Car Rosji

Ur. 23 grudnia 1777 r., zm. 1 grudnia 1825 r. Cesarz Rosji od 1801 r. Był wszechstronnie wykształcony. Starał się zachować neutralność w sprawach europejskich. W 1805 r. Rosja przystąpiła do koalicji antynapoleońskiej, wysyłając do Austrii wojsko pod dowództwem marszałka Kutuzowa. W 1807 r. zawarł pokój w Tylży. Po pokonaniu Francji był jednym z autorów postanowień Kongresu Wiedeńskiego i twórcą tzw. Świętego Przymierza pomiędzy Rosją, Austrią i Prusami. Koronował się na króla Polski. Zieloną Górę odwiedził w 1815 r.



Aleksandra Fiedorowna
(Charlotta Pruska)

Żona cara Mikołaja I. Ur. 13 czerwca 1798 r., zm. 1 listopada 1860. Jej rodzicami byli Luisa i Wilhelm III król Prus. Było to jedno z nielicznych małżeństw dynastycznych zawartych nie tylko z wyrachowania, w którym monarchowie rzeczywiście się kochali i szanowali. Poznali się na dworze w Berlinie. Charlotta po przejściu na prawosławie zmieniła imię na Aleksandra Fiedorowna. Zieloną Górę odwiedziła w 1829 r.



Przez kilkadziesiąt lat na narożniku ul. Sobieskiego i Jedności funkcjonowała stacja benzynowa

Ze zbiorów Jerzego Topolskiego

Tomasz Czyżniewski